Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 205

Kraków, środa 9 września 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres do telegramów NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Ze zmianą adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.078

„Kompresje“ bez skutku

Dotychczas dokonano u nas podwójną operację na budżecie na r. 1931/32: 1) zmniejszono go generalnie na 2450 miljonów, 2) indywidualnie skreślano w budżetach różnych ministerstw pewne pozycje. Na tem jednak prace operacyjne nie są zakończone; z różnych doniesień wynika, że rząd nie ma silnej wiary, że już poczynione oszczędności i skreślenia usuną widmo deficytu i dlatego „pracuje“ się nad nowemi skreśleniami w rodzaju zmniejszenia wyższych płac, przesunięcia lat do wysługi emerytalnej itd.

Jak się przedstawia dotychczasowa 4-miesięczna gospodarka kwiecień—lipiec, o której są już urzędowe dane? Wedle danych urzędowych dochody w tym okresie wynosiły 797 miljonów, tj. przeciętnie 198 miljonów miesięcznie. To jest **rachunkowa** strona dochodów, podczas gdy **faktyczna** jest o 20 miljonów mniejsza, tj. o sumę pożyczoną w Banku Polskim. Można też wyrazić wątpliwości, czy wstawiona do dochodów kwota 12 miljonów jako wpłata zarządu przedsiębiorstwa kolei państwowych jest realną — pisaliśmy już, na czem te wątpliwości się opierają.

Przyjmując jednak cyfrę urzędową 797 miljonów za okres 4-miesięczny, dochody za cały rok wynosiłyby okrągło 2300 miljonów — na wzrost dochodów nawet w „lepszych“ miesiącach zimowych przy obecnem położeniu gospodarczem niema co liczyć — tj. w porównaniu z już dokonaną „kompresją“ o 150 miljonów mniej (2300 miljonów zamiast 2450). Swoją drogą, już samo zmniejszenie o blisko 400 miljonów budżetu, przez p. Matuszewskiego opracowanego, a przez p. Miedzińskiego, jako generalnego referenta bronionego, jest najlepszym dowodem, że opozycja miała rację, traktując ten budżet jako nierealny.

A teraz strona wydatków: w tymże 4-miesięcznym okresie wynosiły 900 miljonów = 225 miljonów miesięcznie. Na pozostałych 8 miesięcy wynosiłoby to okrągło 1800 milj. złotych — tymczasem wedle 2450 miljonowego budżetu trzebaby w tych miesiącach wydawać po 194 miljony, skąd wziąć różnicę 31 miljonów miesięcznie czyli okrągło 250 miljonów za 8 miesięcy? Takiej sumy dotychczasowemi metodami nie oszczędzi się; tu nie wystarczą już drobne nacięcia, potrzebaby prawdziwego „cesarskiego cięcia“.

Weźmy dla porównania poprzedni rok budżetowy. W czasie kwiecień—lipiec wydano wtedy 922 miljony, tj. o 22 miljony więcej, niż w tymsamym okresie br. Czy 22 miljony na przeszło 2-miljardowy budżet są naprawdę taką epokową oszczędnością, o której ciągle się mówi jako o wielkim wysiłku, o wielkiej zasłudze? I gdzie to właściwie zrobiono oszczędności na to, aby gdzieindziej je — z dodatkiem — zjeść? Oto w ministerstwie rolnictwa oszczędzono 38% preliminowanych wydatków, w ministerstwie reform rolnych nawet 48% — to jedna strona medalu; druga strona to wzrost wydatków na oprocentowanie długów państwowych o 60% itd., nie mówiąc o utrzymaniu prawie bez różnicy wydatków na wojsko i policję.

W sumie globalnej oszczędności przewyższają nowe wydatki o 100 miljonów, dalsza setka da się może wybić z oszczędności na administracji, na długach („rok Hoovera“ uwalnia Polskę od płacenia w br.) itd. — razem możnaby liczyć na jakie 200 miljonów oszczędności, co w rezultacie da 2600 miljonów wydatków, podczas gdy „skompresowany“ budżet ustala je na 2450 miljonów. Sam rząd zresztą nie ma — jak już wspomnieliśmy — wielkiego przekonania, że ta suma jest realną, co wynika z tego, że preliminarz na r. 1932/33 ustala się na 2550 miljonów, a więc jeszcze o 100 miljonów więcej aniżeli przyjmuje się za rok bieżący.

Reasumując, można dojść do wniosku, że budżet na 1931/32 zamknie się deficytem conajmniej 300 miljonów, chociaż i wyższy jest możliwy wobec tego, że 4 miesiące dały już 102 miljony deficytu. Gdzież więc owoce tej wielkiej oszczędności? Z natury rzeczy nie mogą to być owoce wielkie, ileże rząd ostatecznie może mieć pewien wpływ na wydatki, ale grubo mniejszy na dochody, a tymczasem faktem jest, że dochody zmniejszają się silniej, niż wydatki. Co to jeszcze będzie w miesiącach przednówkowych?

9 białych plam

Propaganda za „Naprzodem“ przybiera na natężeniu. Wczorajszy numer „Naprzodu“ okrył 9 białych plam na str. 2, 3, 5 i 6.

W sprawozdaniu z procesu tow. posła Regera, którego sędziowie przysięgli w Nowym Sączu uwolnili 9 głosami, **skonfiskowano akt oskarżenia** i część ofiarowanego dowodu prawdy.

W sprawozdaniu ze zjazdu stronnictwa ludowego w Choczni **skonfiskowano streszczenie uchwał.**

W artykule „O przywrócenie zaufania“ **skonfiskowano zaufanie.**

W kronice **skonfiskowano dwa przedruki nieskonfiskowane**: jeden ze „Sztandaru Chłopskiego“, drugi z „Ziemi Przemyskiej“, przedrukowany bez przeszkody w „Polonji“ i w „Gazecie Warszawskiej“.

W starostwie grodzkiem, gdy p. Choczyński przepadł przy egzaminie z prawa karnego, dano mu awans, a w jego miejsce mianowano cenzora, który nie będzie siadał do egzaminów prawniczych. W sądzie okręgowym przewodniczącym trybunału prasowego zamianowano b. prokuratora dra Hubla.

Mimo kryzysu, redukcyj, obcięcia płac i bezrobocia **nakład „Naprzodu“ zwiększył się w dwójnasób** w porównaniu ze stanem z 1 lipca b. r.

Z krawca — górnik

HISTORJA JEDNEJ „BAJECZNEJ“ KARJERY

Był sobie we Lwowie porządny krawiec nazwiskiem **Płatek**, którego warsztat istniał od długich lat i miał duże powodzenie. Syn starego Płatka, ukończywszy politechnikę, poszedł do sławnej szkoły krawieckiej w Lipsku, a następnie prowadził solidnie ojcowską pracownię krawiecką.

Młody Płatek, zowiący się już **Platowskim**, po wybuchu wojny wstąpił do II brygady legjonów, gdzie awansował dzięki śp. **Zagórskiemu.** Po wojnie p. Platowski został prezesem komisji weryfikacyjnej, która oficerom wojsk polskich wyznaczała rangi.

Po przewrocie majowym p. Platowski, już w randze **generała**, został mianowany **prezesem rady nadzorczej państwowej kopalni soli potasowej (kainitu) w Kałuszu**, w tym charakterze pobiera pensję **6000 zł. miesięcznie** i prowadzi kopalnię **fachowo** dzięki bogatym doświadczeniom, zdobytym w czasie prowadzenia renomowanej pracowni krawieckiej. Pod jego zarządem cena kainitu za 1000 kg. (których produkcja kosztuje 50 zł.) skoczyła na 500 zł.

Niezależnie od tego nadzwyczajnego sukcesu kopalnia soli potasowej w Kałuszu stała się przedsiębiorstwem **deficytowem**, chociaż pensje zarządu wynoszą tylko **35.000 zł. miesięcznie.**

Zmiany w sztabie głównym

Szef sztabu głównego gen. Piskor rozpocząć ma w bieżącym tygodniu urlop wypoczynkowy. W kołach wojskowych twierdzą, że gen. Piskor już z tego urlopu nie powróci na swoje stanowisko, wobec proponowanych radykalnych zmian personalnych w sztabie głównym, o których przed trzema dniami donosiliśmy.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 5 września 1931 r. Sygn. IV Pr. 100/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 3 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 200 z daty 3 września 1931 r. z powodu treści 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 3 pod tytułem „Silna ręka“ od słów „zaprotestowane weksle“ do słów „i zaprowadzi?“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 308, 310 u. k.; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 7 pod tytułem „Oficer skazany na śmierć za szpiegostwo“ od słów „o wykryciu“ do słów „ościennego państwa“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 309, 310 u. k. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“ i w „Dzienniku Urzędowym“. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — IV. Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 3 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 200 z daty 3 września 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 7 pod tytułem „Oficer skazany na śmierć za szpiegostwo“ w ustępie od słów „Telefonem od korespondenta“ do słów „nad Bugiem“ i od słów „Humnicki jako“ do słów „sąd cywilny“, — albowiem treść tych ustępów powyższego artykułu powyższych ustępów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Protokolant: Dr. Rappaport wr.

PAMIETAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Uchwały Rady Naczelnej PPS

I REZOLUCJA POLITYCZNA

Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ustępującego CKW oraz jego propozycje, dotyczące akcji politycznej i upoważnia nowowybrany CKW do realizacji przedłożonego planu.

II. REZOLUCJA GOSPODARCZA

Stojąc na gruncie uchwał XXII kongresu PPS w dziedzinie programu gospodarczo-społecznego, celem natychmiastowego ulżenia doli najuboższej ludności miast i wsi Rada Naczelna domaga się natychmiastowego zastosowania następujących żądań natury gospodarczo-podatkowej:

1) wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy bez obniżki zarobków, bezwzględnego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych,

2) zatrudnienia bezrobotnych przez rozwinięcie szerokiej akcji budowy tanich mieszkań i roboty publiczne; dopóki to nie nastąpi — wypłacania bezrobotnym zasiłków przez cały czas pozostawania bez pracy, objęcia ubezpieczeniem od bezrobocia wszystkich robotników włącznie z państwowymi, samorządowymi, rolnymi, młodocianymi i pracownikami małych zakładów pracy, uchylenia sezonu martwego, pomocy opałowej i odzieżowej, dożywiania dzieci bezrobotnych, bezpłatnej pomocy lekarskiej dla bezrobotnych w Kasach chorych.

3) wprowadzenia ubezpieczenia na starość,

4) obniżenia o 50% komornego od małych mieszkań w kamienicach czynszowych na przeciąg jednego roku oraz wstrzymania komornego od takich mieszkań dla bezrobotnych do czasu uzyskania pracy, a w związku z tem obniżenia względnie wstrzymania podatku lokalowego i od nieruchomości od tych mieszkań,

5) moratorjum dla płatności rat należności i pożyczek z tytułu nabycia ziemi i inwestycyj rolnych dla gospodarstw włościańskich do 5 hektarów, przeszacowania gruntów nabytych z parcelacji publicznej i prywatnej,

6) darowania drobnym płatnikom zaległych podatków i kar administracyjnych,

7) wstrzymania podatku dochodowego od zarabiających niżej 4.500 zł. w skali rocznej,

8) przywrócenia samorządu ubezpieczonych i rozpisania natychmiastowych wyborów w Kasach chorych i samorządach terytorjalnych, rządzonych komisarycznie,

9) obniżenia budżetu państwa w wydatkach na wojsko i policję, z wyjątkiem płac i wyżywienia.

III. REZOLUCJA W SPRAWIE SZKOLNICTWA

Rada Naczelna stwierdza, że obóz sanacyjny lekceważy sobie zbliżający się kryzys szkolny, zarówno jak wszelkie kulturalne potrzeby szerokich mas i kierując cały swój wysiłek na wprowadzanie polityki do szkoły w duchu obecnie panującego systemu, doprowadził do katastrofy szkolnej. W rozpoczynającym się roku szkolnym około miljona dzieci w wieku szkolnym pozostaje poza szkołą.

Okólnik ministra z 12 marca 1931 obniża stopień organizacyjny szkoły i jej warunki zdrowotne. Budownictwa szkolnego zaniechano. Liczbę etatów nauczycielskich zmniejszono. Klasa robotnicza musi sobie zdać sprawę, że klęska szkoły polskiej, zwłaszcza powszechnej, jest klęską dla rodziny robotniczej i chłopskiej. Klasa robotnicza znajdzie dość energji, aby nie pozwolić się zepchnąć w otchłań ciemnoty i barbarzyństwa.

Wobec tego wzywa się członków Rady Naczelnej do współdziałania z akcją rozpoczętą przez TUR, dążącą do uświadamiania szerokim masom robotniczym groźnej sytuacji w szkolnictwie, wzywającą do realizacji powszechnego nauczania.

IV.

Rada Naczelna przekazała CKW do wykonania następujące wnioski:

1. W sprawie ograniczenia zbrojeń i walki z militaryzmem.

2. W sprawie sądów doraźnych i nowego regulaminu więziennego, pozbawiającego więźniów politycznych dotychczasowych praw i ulg; nadto Rada Naczelna upoważniła CKW do zorganizowania w myśl uchwał XXII Kongresu stałych komisyj: gospodarczej, rolnej oraz opracowania odnośnego regulaminu wewnętrznego Rady Naczelnej PPS.

Rada Naczelna przesłała depeszę z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia dla tow. posła Ignacego Daszyńskiego, swego prezesa, przebywającego jeszcze chwilowo w sanatorjum w Bystrej.

Nienamalowany obraz

PAPIEŻ PIUS XI I „CENTRALNA FIGURA"

Podana przez „Naprzód" wiadomość o niedojściu do skutku obrazu monumentalnego, projektowanego przez papieża Piusa XI dla upamiętnienia zwycięstwa nad bolszewikami odniesionego przez armję polską pod Warszawą w sierpniu r. 1920, — obiegła całą niezależną prasę polską i przedostała się także do zagranicznej.

Dziś chcemy wiadomość tę w jednym punkcie sprostować, w drugim zaś uzupełnić.

Jak nas informują z autentycznego źródła, papież Pius XI przeznaczył ów obraz nie do Watykanu, lecz do Loreto, aby tam był oglądany przez rzesze pątników całego świata, którzyby następnie chwałę Polski rozpowszechniali po wszystkich krajach.

Namalowanie tego obrazu zostało udaremnione z następującego powodu: „Centralna figura" zastrzegła sobie, że na tym obrazie bezwarunkowo nie śmią być sportretowani: generał **Weygand**, ani generał **Rozwadowski** i wogóle z wojskowych mogą być na tym obrazie umieszczeni oprócz „centralnej figury" tylko trzej, a mianowicie pp.: **Wieniawa-Długoszowski, Prystor i gen. Stachiewicz.** Poza tem żaden. Na te warunki nie zgodził się papież Pius XI, który sam miał także figurować na tym obrazie, jako ówczesny nuncjusz w Warszawie. Szkoda, gdyż wskutek sprzeciwu Ojca św. nie będzie go świat mógł oglądać w towarzystwie p. Wieniawy Długoszowskiego i spólników.

Śledztwo w sprawie zamordowania Hołówki nie posuwa się naprzód

MASOWE ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW

W ostatnich dniach na terenie Lwowa dokonano około 200 aresztowań wśród Ukraińców, przeważnie inteligencji. Wśród aresztowanych są przeważnie studenci i urzędnicy.

Agencja „Iskra" ogłasza, że doniesienia pism lwowskich o ujęciu zabójców śp. Hołówki nie są na niczem oparte. Wskutek szeroko zakrojonej obławy w lasach, otaczających Truskawiec i Borysław, aresztowano siedm osób, co do których istnieją silne poszlaki, że brały udział w akcji sabotażowej w Małopolsce wschodniej. Śledztwo jest prowadzone dalej i zebrane materjały doprowadzą do poważnych wyników.

Między innymi aresztowano w lesie pod Drohobyczem akademika Ilkę Putrynę, który zdezerterował z wojska polskiego. Putryn pochodzi z Jaworowa. Znaleziono u niego cztery rozmaite paszporty i legitymacje oraz broń. Aresztowano poza tem studenta Wasyla Feliszyna. Obaj należeli do UOW i pracowali w jednej organizacji powiatowej. Nie jest wykluczone, że dziełem ich był zamach na pocztę w Truskawcu. Poważną rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu zamachu na śp. Hołówkę miała odegrać kobieta, która znajduje się już podobno w rękach policji.

DEMONSTRACJA UKRAIŃSKA WE LWOWIE

Na raut wojewody lwowskiego z okazji otwarcia Targów Wschodnich zaproszono sześćdziesięciu działaczy ukraińskich z metropolitą Szeptyckim na czele. Zaproszeni jednakże udziału w raucie nie wzięli, demonstrując w ten sposób przeciwko aresztowaniom większej grupy Ukraińców, dokonanym w sobotę we Lwowie.

SENSACJA, KTÓRA NIĄ NIE JEST

Jak już donosiliśmy, w Rydze ujęto w ubiegły czwartek dwóch młodych mężczyzn, obywateli polskich, którzy podróżowali „na gapę" na norweskim transportowcu „Elavore". Ryska prasa brukowa, a za nią jej polski odpowiednik w poszukiwaniu sensacji, zrobiły z Piątkowskiego i Jabłońskiego „domniemanych" morderców śp. posła Tadeusza Hołówki. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" we „własnej depeszy" z Rygi stwierdził, że są Ukraińcami i przybyli do Łotwy z Gdyni. Fałszywe przypuszczenie, że ma się do czynienia z „domniemanymi" mordercami śp. Hołówki, upadłoby natychmiast, gdyby stwierdzono w Rydze dokładnie, skąd przybył statek, na którym ukryli się Piątkowski i Jabłoński. Nie byłaby to rzecz trudna. W Gdyni wymieniony statek „Elavore", ani „Tela Vonnia", nigdy nie był. Norweski statek „Elavore" wyszedł z Gdańska z ładunkiem drzewa dla Antwerpji w dniu 13 sierpnia, więc na dwa tygodnie przed dokonaniem zbrodni w Truskawcu.

Skąd wzięli się na tym statku Piątkowski i Jabłoński?

Jan Piątkowski, młodzieniec dwudziestokilkuletni, którego ujęto w Rydze, znany jest w Gdyni. Przybył przed kilku miesiącami z Nowogródka. — skąd pochodzi. Daremnie szukał w Gdyni pracy i kilka tygodni temu postanowił przeszwarcować się do południowej Ameryki. O zamiarze tym poinformował swoich znajomych. W dniu 4 sierpnia Piątkowskiego wykryto na greckim statku „Fattini Carras", który wyruszał z ładunkiem węgla do Rio de Janeiro. Wyrzucony z tego statku, dostał się na jakiś inny, bo od tego czasu Piątkowski znikł z Gdyni. Przypuszczalnie na jakimś statku dostał się do Anglji, skąd powędrował na norweski transportowiec „Elavore", jadący do Rygi z ładunkiem angielskiego węgla. Jabłoński zdaje się być jego towarzyszem niedoli.

Piątkowski i Jabłoński prosili władze łotewskie o azyl, podając się za przestępców politycznych. Można wnioskować, że z tytułu swojego wyjazdu z Polski oraz spraw, związanych z wojskowością, nie chcieli być wydani w ręce władz polskich i skorzystali z pretekstu podejrzewania ich, że są ukraińskimi zamachowcami, żeby do Polski nie wracać.

Ostatecznie Piątkowski i Jabłoński zostali przewiezieni do Warszawy, gdzie wypuszczono ich na wolność.

Dymisja prezydenta Lwowa

—o—

Prezydent m. Lwowa p. Brzozowski od dłuższego czasu nosił się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska. Uproszony przez sfery sanacyjne, prez. Brzozowski pozostał na swem stanowisku do chwili otwarcia Targów Wschodnich. Obecnie sprawa jego dymisji staje się aktualna. Na nową posadę reflektuje podobno cieszący się dużem poparciem poseł z BB p. Zdzisław Stroński. Słychać również, że istnieje projekt obsadzenia stołca prezydjalnego m. Lwowa przez komisarza rządowego.

Doniosły wynalazek

W jednym z dzienników warszawskich czytamy:

„Projekt Polskiej Ligi Gospodarczej stworzenia banku pracy, dzięki któremu kryzys gospodarczy zostałby zwalczony, miał być przedstawiony wszystkim organizacjom gospodarczym na wielkim zjeździe we Lwowie, podczas Targów Wschodnich. Zjazd ten miał się odbyć w dniach 5 i 6 września br.

Wskutek jednak odmowy wielu organizacyj, tłomaczących się niewygodnym terminem, zjazd został odroczony. Prawdopodobnie odbędzie się on w początkach października br. Zostanie to zresztą zadecydowane na najbliższem posiedzeniu zarządu Ligi".

Jak wynika niezbicie z zacytowanej notatki — wynaleziono już w Polsce sposób jednorazowego pokonania kryzysu gospodarczego: stworzy się poprostu „bank pracy" i cały kryzys idzie precz.

Dziwna rzecz, że po tem odkryciu są jeszcze umysły, mające chęć biedzenia się nad rozwiązywaniem problemu katastrofy gospodarczej!

Co mówi senator Wojciech Korfanty?

W myśl maksymy strategji wojennej, że „wróg naszego wroga jest naszym sprzymierzeńcem“ i że należy „osobno maszerować, ale wspólnie uderzać“, wybrałem się na zebranie, gdzie sen. Wojciech Korfanty, więzień brzeski i prezes stronnictwa chrześcijańskiej demokracji, miał wygłosić referat. Kierowała mną również ciekawość, jak też wygląda ten groźny człowiek, na którego unieszkodliwie nie wystarczyły więzienia śląskie i zwykły regulamin więzienny, ale którego, omal że nie w aucie pancernem, zawieziono do twierdzy nad Bugiem. A na poskromienie go zastosowano do niego, jak do wszystkich ofiar byłego komendanta piekarni, regulamin skopjowany z „Ogrodu... zabaw...“ Oktawjusza Mirbeau. Dzięki uprzejmości b. sen. ks. Kasprzyka dostałem zaproszenie na to zebranie, gdzie też ksiądz Kasprzyk przedstawił mnie sen. Korfantemu przed wygłoszeniem referatu.

Zwróciłem się do sen. Korfantego w te słowa:

— Ku wielkiemu zmartwieniu całego narodu, ba, całej Europy, „kamień węgielny Polski“... (jak go nazwał p. Wieniawa-Długoszewski) przestał mówić, czy „nie może mówić“... i od dłuższego czasu „naród“ pozbawiony jest wyroczni bożyszcza z ołtarza sanacji... Jako rekompensatę proszę więc pana senatora o wywiad dla „Naprzodu“.

Sformułowałem kilka pytań, jak: sytuacja polityczno-gospodarcza kraju, Hołówko, sądy doraźne, rocznica Brześcia, sesja Sejmu i pogłoski o złożeniu mandatów przez opozycję. Na to p. prezes Korfanty odrzekł:

— Na niektóre pytania pańskie nie mogę odpowiedzieć, ze względu na dobro waszego dziennika... w dobie epidemji konfiskat. Niektóre pytania znowu, ze względów strategicznych... muszą zostać bez odpowiedzi. Nie należy odkrywać kart. Na resztę pytań znajdzie pan jednak odpowiedź na moim wykładzie pt. „Na przełomie“, który za chwilę wygłoszę.

Na tem skończył się mój „wywiad“...

Zebranie w Domu Związkowym przy ulicy Potockiego zagaił b. sen. inż. Adelman. Sen. Korfanty w swoim referacie wywodził, że ilustracją do obecnej sytuacji gospodarczej kraju i perspektywy na najbliższą przyszłość jest to, iż większość narodu ma wielki strach przed nadchodzącą zimą. Co to będzie, gdy nastanie zima, a setki bezrobotnych nie będą miały sposobności ukradkiem, palcami wygrzebać parę ziemniaków w czyjemś polu, aby głód zaspokoić. Kiedy ta masa pozbawiona chleba i dachu nad głową nie będzie mogła, jak w lecie, nocować na otwartem polu. Gdy praca w zimie całkiem ustanie, a w kasach rządowych zabraknie funduszów na zasiłki dla bezrobotnych... Nikt nie pochwala przestępstwa i zbrodni, ale faktem jest, że na pociągi z węglem na Śląsku napadają ludzie pozbawieni od miesięcy kawałka chleba.

Na polu polityki zagranicznej Polski sen. Korfanty stwierdza klęskę za klęską. Kredyt moralny i materjalny Polski zagranicą wielce ucierpiał. Spowodowany został ten stan ciągłem szkalowaniem i plugawieniem narodu przez wiadomy czynnik.

W tej chwili już cały świat mówi o sądach doraźnych w Polsce. Bandytyzm trzeba tępić bezwzględnie, ale utarczka z bandytami na ulicach Krakowa, czy zabicie Hołówki, nie usprawiedliwia jeszcze zaprowadzenia sądów doraźnych. Zamordowanie Hołówki jest zbrodnią nie do darowania. Skandaliczną nieudolnością jest, że do dziś dnia ani śladu morderców Hołówki nie odkryto. Ale gdy się czyta oburzenie wałetów z prasy sanacyjnej na teror Ukraińców, wtedy przed każdym z nas stają obrazy z pięcioletniego okresu, obrazy, o których mówić i omal że myśleć w Polsce nie wolno...

Po zaprowadzeniu sądów doraźnych, zagranica, ta wroga, jak i ta sprzymierzona, dopiero pomyśli, że jesteśmy naprawdę narodem bandytów... Bandytyzmem w kraju upozorowano wprowadzenie sądów doraźnych. Ale obok tego tu gra rolę i co innego.

Faszyzm włoski i komunizm, jako nowe formy rządów, poruszyły świat naukowy i stworzyły całą literaturę. Co dali nam nasi bezmyślni walecі? Na polu gospodarczem, politycznem i kulturalnem, po pięciu latach sanacji, ostał się narodowi jeno talerz z — konfiturami...

Nadchodzi jednak chwila, kiedy tchórzostwo narodu przełamie się.

Na przebąkiwanie o jakiejś współpracy z obozem sanacji, mamy jedną odpowiedź: Brześć! — A nic nie powinno być za drogiem, dla szanującego swój honor obywatela Rzeczypospolitej, we walce z tą zmorą na ciele narodu, jaką jest sanacja.

Oto słowa p. sen. Korfantego.

Maksymiljan Fischgrund.

Mianowania przemyskie

Czytamy w Nr. 278 „Gazety Warszawskiej“ na stronie 1:

„W Przemyślu rozeszła się wiadomość, że najbliżsi współpracownicy **Kostka-Biernackiego** na gruncie tamtejszym, **major Dyszkiewicz i kapitan Rolewicz**, przejdą na wyższe stanowiska do administracji państwowej. Mówi się mianowicie, że major **Dyszkiewicz** zostanie wicewojewodą nowogródzkim, a kapitan **Rolewicz** starostą.

P. Kostek-Biernacki pamięta o swoich pupilach. Należy się spodziewać, iż otoczy protekcją także sierżanta **Pikasa**, głośnego i tak „zasłużonego“ w sprawie z p. Włodzimierzem Bilanem“.

Piękne postulaty

A MNIEJ PIĘKNE WNIOSKI

Jak donieśliśmy w niedzielnym numerze, do komisji konstytucyjnej Sejmu nadesłał odpowiedź na ankietę docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Maciej Starzewski (nie Jan, jak tam było błędnie wydrukowane).

Docent dr. Maciej Starzewski jest gruntownym znawcą dzieł Jana Jakóba Rousseau, którego „Uwagi nad rządem Polski“ i „Umowę społeczną“ przełożył i wydał w Bibljotece Narodowej ze wstępami historycznemi i rzeczowemi komentarzami.

Dr. Starzewski oświadcza na wstępie, że dzisiejsza teorja prawa politycznego nie zna żadnego ustroju, który uważałaby za najlepszy i wzorowy. Zdaniem prof. Starzewskiego, najlepszy jest ten ustrój, który najbardziej odpowiada obecnym warunkom życia i aktualnym dążeniom narodu.

O ustawodawstwie konstytucyjnem powinien decydować nie teoretyk, lecz polityk. Teoretyk może jednak stawiać organizacji państwa pewne postulaty, które będą stanowić kryterjum wartości ustrojów.

Te postulaty, najbardziej ogólne, dr. Starzewski ujmuje w dwóch punktach:

1) ideał państwa praworządnego (postulat prawniczy);

2) ideał ustroju mocnego rządu, zdolnego kierować, przeprowadzać swe decyzje, a równocześnie związanego ze społeczeństwem (postulat techniczno-organizacyjny).

Wyjaśniając, co należy rozumieć przez postulat pierwszy, dr. Starzewski zaznacza, że dla **prawnika wszystko, co nie znajduje oparcia w prawie, jest światem chaosu i dlatego wszystko, co pod formą państwa się dzieje, musi legitymować się prawem. Z tego płynie konsekwencja, że winien być rozbudowany aparat kontroli, czuwający nad legalnością aktów państwowych. Inaczej, panuje nie władza państwowa, ale anarchja gwałtu i bezprawia.**

Postulat drugi: utworzenie rządu silnego i opartego o społeczeństwo, jest zdaniem dr. Starzewskiego, trudniejszy do przeprowadzenia. Autor odpowiedzi odrzuca stanowczo pewne krańcowe formy ustrojowe, jak np. monarchja autokratyczna, rządy ciał reprezentacyjnych, jak Konwent, Zgromadzenie Narodowe, Sejm Ustawodawczy. Wybierać u nas można tylko pomiędzy typami ustrojów, opartych **na zasadzie wieloorganowości. Cechy samodzielności kilku organów brakuje ustrojom takim, jak: cezaryzm demokratyczny, ustrój faszystowski.** Dr. Starzewski zwraca uwagę, że ustroje zapewniają siłę kierownictwa, ale **trudno je wprowadzić w żywy związek ze społeczeństwem. Opierają się te ustroje na dwóch żywych siłach: wojsku i biurokracji.**

Ten militarno-biurokratyczny charakter sprzyja na dłuższą metę tendencjom do wyjałowienia i degenerowania organizmu państwowego. Aparat pozornie silny nie ma prawdziwej odporności, staje się bezduszny, a przez to kruchy i anemiczny. — Siły społeczne pozbawione legalnego wpływu, duszone i niezadowolone dochodzą do prężności i zapalności, zdolnej wysadzić wszystko w powietrze.

Za jedynie pożądany dla Polski ustrój dr. Starzewski uważa **ustrój o typie rzeczywistej wieloorganowości.**

W części drugiej dr. Starzewski wypowiada się za wyborem prezydenta przez naród bezwzględną większością. Chciałby ponadto skreślić cały artykuł 58 o politycznej odpowiedzialności gabinetu. Do Senatu proponuje nominatów w jednej czwartej części składu. Cenzus wiekowy dla aktywnego prawa wyborczego proponuje podwyższyć do 25 lat. Przyznaje prawa wyborcze wojskowym w służbie czynnej. Okres prezydentury ustala na lat 15.

P. Moraczewski... mija się z prawdą

Nie dla prowadzenia dyskusji z p. Moraczewskim zabieram głos. Dawno przestał on dla mnie istnieć, jako przeciwnik polityczny. Rozumiem doskonale, że p. Moraczewskiego Piłsudski użył do rozbijania Partji, i teraz go używa do rozbijania niezależnych Związków Zawodowych w Polsce. Prowadzenie dyskusji z nim jest bezcelowe, albowiem jego działalność nie wypływa z ideologicznych przesłanek, lecz z „rozkazu komendanta“. Więc wygląda się przy każdej sposobności.

Oto w numerze 10 „Frontu Robotniczego“ p. Moraczewski napisał artykuł p. t. „Zmierzch politycznych partyj socjalistycznych“. Do niedawna razem z Jaworowskim tworzyli „prawdziwą PPS“ pod nazwą „dawnej frakcji rewolucyjnej“. Dziś pan Moraczewski widzi „zmierzch“ socjalizmu; dlatego, że w jego własnie zaściankowo-szlacheckiej umysłowości nastąpił zmierzch, to sądzi, że ponieważ on zdradził socjalizm, a więc socjalizm i partje socjalistyczne idą ku „zmierzchowi“.

W jednym z podtytułów swojego elaboratu p. n. „reforma rolna“ zarzuca PPS, że w Sejmie w roku 1925 głosowaliśmy za kompromisową ustawą o wykonaniu reformy rolnej i powiada dalej, że ustawa ta, kompromis doszły do skutku pod mojem kierownictwem. Przyznaję się do tego z całą otwartością i twierdzę, że cała partja uczyniła bardzo dobrze, że w ustawie tej obstawiła w należyty sposób uprawnienia do ziemi tym nabywcom, którzy społecznie są warstwą najbiedniejszą na wsi i w ogromnej większości należą do Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Partja stała na stanowisku uwzględnienia postulatów zawodowej organizacji fornali. Że ustawa ta nie była złą — świadczy fakt, że przyjaciel p. Sławka p. Leon Kozłowski jedną z pierwszych swoich czynności ministerjalnych przeprowadził w drodze okólnika rzeczywistą **zmianę ustawy** uchwalonej w grudniu 1925 r. Skąd Moraczewski bierze, że ja „psy wieszam“ na ustawie o wykonaniu reformy rolnej — wprost pojąć nie mogę, bo bardzo niedawno skonfiskowano mój artykuł przeciwko min. Kozłowskiemu i niewykonywaniu obowiązującej ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Prawda, ZPPS w poprzednim Sejmie wniósł nowelę do obowiązującej ustawy, która była niezbędną dzięki kilkuletniemu doświadczeniu, w pewnych rzeczach należało ustawę znowelizować, a raczej skrępować „sanację“, żeby zbyt hojnie nie obdarowywała obszarników przywilejami. Moraczewski jest słynny z tego, że łatwo... mija się z prawdą. Najlepszym przykładem jest tego rodzaju fakt, że powiada, iż stronnictwo chłopskie przy uchwalaniu ustawy o reformie rolnej miało swój własny projekt, a przecież powszechnie wiadomo jest, że wtedy nie było jeszcze żadnego stronnictwa chłopskiego. Ot tak — siędzie sobie stetryczały szlachciura i wypisuje różne bzdurałki dla swoich przyjaciół i sądzi, że to ma być i mądre i prawdziwe.

Na inne momenty nie odpowiadam, bo wprost mam obrzydzenie do dyskusji z ludźmi, którzy rozbijają ruch zawodowy i w ten sposób wzmacniają i rozwydrzają kapitalistów i obszarników.

Jan Kwapiński.

Walka z „Naprzodem" i o „Naprzód"!

Z kół naszych czytelników otrzymaliśmy następujące pismo:

Słuszny i właściwy był apel w „Naprzodzie" pod tytułem: Walka z „Naprzodem" i o „Naprzód". Słuszny i godziwy. Dawno się należało taką rzecz poruszyć i wszcząć akcję energiczną za popieraniem tego pisma. Akcja musi być tak bezwzględną jak bezwzględną jest walka z nim. Nie ma się kończyć na sentymentach, bo te zostawmy niezdarom i społecznym ułomkom, musi się **rozpętać walkę o „Naprzód".**

Nie jeden tylko odłam społeczny, nie tylko robotnik zagrożony, ale zagrożona cała Demokracja polska! Niema co karmić się komplementami i uznaniami. Nie można patrzeć tylko na białe plamy, tak i tylekroć wymowne, ale z całem poświęceniem i świadomością celu **fundować okopy walki, jaką prowadzi „Naprzód"!**

Dosyć bezrobotnych bez zajęcia po całym terenie Rzeczypospolitej. Niech zajmą się kolportażem „Naprzodu"! Niech mężowie zaufania zajmą się zbieraniem prenumeraty, niech starają się o anonse dla „Naprzodu". Ileżto firm żyje z robotnika, a jak ich mało anonsuje w „Naprzodzie". Na zgromadzeniach rozsprzedawać „Naprzód". Nie 10 stron ma mieć niedzielny, czy świąteczny „Naprzód", ale może ich mieć i 24. Ludzi piszących świetnie w „Naprzodzie" wielkie zastępy, materjału stosy, a nie na wszystko starczy miejsca. „Naprzód" ma czem poszerzyć objętość pisma, pomnożyć działy. Przy wytrwałej organizacji podoła „Naprzód" wszystkiemu.

Postanowienie równe przysiędze: **Przy każdej sposobności pamiętajcie o „Naprzodzie" i o jego funduszu prasowym!** Taki nakaz chwili. **A. M.**

„Pokój boży", ale tylko na jednym odcinku

Z okazji utworzenia komitetu naczelnego dla walki z bezrobociem, co ma być oddaniem kierownictwa tą sprawą w ręce czynnika społecznego, pisze główny organ sanacji „Gazeta Polska":

„Nie czas na przeprowadzanie klasowych porachunków i rozdmuchiwanie politycznych swarów. Wszyscy muszą okazać swą dobrą wolę, winni *chcieć i widzieć sytuację taką, jaką jest*".

A więc sanacja widzi i uznaje tylko jeden odcinek, na którym winny zniknąć swary i porachunki partyjne: sprawę bezrobocia. Na innych, niemniej ważnych odcinkach życia państwowego może dalej panować wzajemne wybijanie sobie zębów, co należy rozumieć jako wyłączne panowanie sanacji.

Niedawno dopiero prasa sanacyjna próbowało rozszerzyć tę współpracę i na inne odcinki, przemawiając do opozycji, aby porzuciła swe „negatywne stanowisko" i podała sanacji rękę do zgody. Otrzymawszy należytą odprawę, prasa sanacyjna zeskromniała i ogranicza swą ofertę tylko do walki z bezrobociem. Rzecz naturalna i uznana za słuszną, że w walce z tą klęską wszyscy powinni współdziałać, ale jak sanacja to współdziałanie rozumie? Czy nie w zwykły u niej sposób: sanacja będzie komenderować, inni zaś mają asystować czy nawet bić brawa? Jak dotychczas praca „czynnika społecznego" w walce z bezrobociem ogranicza się do przyjmowania — nie zawsze — delegacyj bezrobotnych i czynienia im przyrzeczeń i to przy asyście policji. Do tej „pracy" pomoc społeczeństwa jest zbyteczna, gdyż jest to „praca" słowami a nie czynami. Niech sanacja pokaże czyn, wtedy będzie można odpowiedzieć na jej apel.

Kapitalizm widzi „koniec świata"

W ubiegły piątek otwartą została po kilkutygodniowem zamknięciu z powodu znanych wypadków giełda berlińska. Już pierwsze godziny handlu papierami przyniosły tak olbrzymie straty z powodu spadku kursów, że prasa burżuazyjna podniosła okrzyki rozpaczy. Trzeba rzeczywiście była jeszcze tej klęski, aby najzagorzalszym zwolennikom systemu kapitalistycznego otworzyły się oczy, jak daleko kryzys kapitalizmu już poszedł.

Jedna z najbardziej w kierunku burżuazyjno-nacjonalistycznym zaawansowana gazeta „Deutsche Allgemeine Zeitung" daje w następujących słowach wyraz swemu pesymizmowi: „Zagadnienie uporządkowania chaotycznych stosunków, w których rozgrywa się, raczej męczy się nasze życie gospodarcze, stało się wprawdzie niezmiernie trudnem, ale wcale nie do rozwiązania. Mamy swoje dobrze uprawne ziemie, których nikt nam zabrać nie może. Mamy doskonały system komunikacyjny, mamy wspaniałą flotę handlową, mamy kopalnie i fabryki, banki i składy towarowe, pilnych i wyszkolonych ludzi — wszystko to mamy i czy jako naród nie bylibyśmy w stanie puścić w ruch ten wspaniały organizm?"

Tak jest, kapitał — mowa o niemieckim — byłby wspaniałym organizmem, gdyby poszczególne części składowe systemu gospodarczego naprawdę dały się zorganizować. Naród byłby w stanie tę organizację przeprowadzić i to pod kątem widzenia całości narodu, a to **jest socjalizm!** Natomiast kapitalizm, którego naczelną zasadą jest zaprzeczenie organizacji gospodarczej przez naród, nie jest w stanie rozwiązać chaotycznych stosunków, właśnie jego niezdolność wytworzyła ten chaos. Nietylko socjaliści wyrażają to przekonanie, ale zaczyna ono przenikać i sfery kapitalistyczne. Cytowany powyżej organ pisze: „Klęska giełdowa, kupa gruzów z tego, co się nazywało kapitałem giełdowym, leży przed nami i woła do nas: „**pozwólcie wreszcie kapitalizmowi umrzeć! Ogłoście mu wyrok śmierci!** Albo przywróćcie warunki, w których może żyć i rozwijać się."

Zresztą gazeta ta przyznaje, że sąd ludzi o kapitalizmie już dojrzał, pisząc: „Gdyby dziś urządzić plebiscyt nad tem, czy zrobić ostatni krok do wprowadzenia kapitalizmu państwowego czy też utrzymać charakter prywatny gospodarki, to prawdopodobnie **większość oświadczyłaby się za wszechpotęgą państwa.**" Znaczy to po prostu, że państwo objęłoby wszystkie funkcje wykonywane dotychczas przez kapitał prywatny, a takiem może być **tylko państwo socjalistyczne.** A jeżeli kapitał jeszcze się broni przed uznaniem tej konieczności trzeba mu pomóc w poznaniu prawdy.

Po wyroku haskim

Ośmiu głosami przeciw siedmiu, jednym głosem większości, Trybunał międzynarodowy w Hadze orzekł w ostatniej instancji, że unja celna między Austrją a Niemcami jest i to wyłącznie ze strony Austrji niedopuszczalną. Obszerne motywy tego orzeczenia dają się ująć w twierdzeniu, że przez unję celną z Niemcami Austrja wyrzeka się części swej suwerenności, co jej zabraniają traktat w St. Germain i protokół genewski z 1922 roku.

Nie jest w tym wyroku bez pikanterji fakt, że przeciw głosowali sędziowie z największych i najpoważniejszych krajów: sam przewodniczący Trybunału Adaczi, sędziowie Belgji, Anglji, Stanów Zjednoczonych, Holandji, Chin i naturalnie Niemiec, podczas gdy między głosującymi za figurują sędziowie z małych republik południowoamerykańskich obok sędziów z Francji i rozumie się Polski. Mimo tej różnicy w jakości i skromnej większości prasa niemiecka przyjęła wyrok spokojnie, nie było żadnych napaści czy choćby wycieczek przeciw Trybunałowi, przeciwnie — cała prasa stwierdza, że nie można sędziom głosującym przeciw unji imputować coś innego ponad kierowanie się prawem i sumieniem.

Bądźcobądź, Niemcy i Austrja doznały klęski. Jakie będą jej następstwa na terenie wewnętrznym, gdyż na zewnętrznym sprawa jest przypieczętowana? W Austrji wicekanclerz i minister spraw zagranicznych Schober jeszcze przed wyjazdem do Genewy, widocznie w przewidywaniu klęski, złożył na ręce kanclerza Buerescha podanie o dymisję. Schober jest jednak ministrem parlamentarnym, zasiadającym w gabinecie z ramienia koalicji wszechniemiecko-landbundowskiej, która niema powodu do zdezawuowania swego męża zaufania tak, że wobec tego dymisja Schobera nie będzie przyjęła. Pozostanie na stanowisku ułatwi mu pigułka, którą mu podaje Liga Narodów w formie uchwalenia 500 miljonowej pożyczki dla Austrji.

Inaczej przedstawia się sprawa odnośnie do Curtiusa. I ten jest wprawdzie ministrem parlamentarnym, zasiadającym w gabinecie Brüninga jako mąż zaufania partji niemiecko-ludowej ale okazuje się, że partja ta straciła do niego zaufanie i sama żąda jego ustąpienia. Wobec tego można przypuścić, że dymisja Curtiusa nastąpi; wymieniają już nawet jego następcę w osobie sekretarza skarbu Bülowa. Dla niemieckiej polityki zagranicznej ta zmiana osób nie będzie miała większego znaczenia ze względu na to, że idzie ona po jednej linji: szukania porozumienia z Francją w celu otrzymania od niej pożyczki.

Stwierdzają to wyraźnie pisma niemieckie z okazji bliskiej wizyty ministrów francuskich w Berlinie. Prasa ta pisze, że z wyników rozmów berlińskich będzie można wyrobić sobie sąd, czy we Francji weźmie górę polityka porozumienia Brianda-Ponceta czy polityka biurokracji z Quai d'Orsay, która to porozumienie chce udaremnić. Istotnie, okazuje się, że — o Briandzie niema co mówić — nowy ambasador w Berlinie Francois-Poncet jest zwolennikiem porozumienia, naturalnie bez koncesyj kosztem Polski, podczas gdy nakręcany przez biurokrację ministerjalną premjer Laval kręci, robi zastrzeżenia i trudności. Wizyta berlińska zapowiedziana na 26 bm. zapewne przyniesie wyjaśnienie i w ten czy inny sposób zostaną zlikwidowane następstwa wyroku haskiego.

Z dnia

Zwierciadło czasu

WYMOWA WYSTAWY KSIĘGARSKIEJ

W oknie wystawowem mniejwięcej każdej księgarni ujrzeć można w tych dniach wyłożone obok siebie następujące nowości literackie obecnej chwili:

PIĘĆ LAT NA FRONCIE GOSPODARCZYM
1926—13/V—1931
(Wydawnictwo „Drogi", Warszawa 1931)
UPADŁOŚĆ
(Nakładem F. Hoesicka, Warszawa 1931)
NA MARGINESIE NASTROJÓW KRYZYSOWYCH
(Kraków 1931)
WINA I RYZYKO
jako podstawy odpowiedzialności cywilnej
(Kasa Mianowskiego, Warszawa 1931)
Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM NA MADERZE
(Gł. księgarnia wojsk. Warszawa 1931)
O „INSTYTUCJI" KONFIDENTÓW I PROWOKATORÓW
(Lwów 1931)

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 25—30 gr., mleko zbier. 1 litr 18—20 groszy, śmietana kwaśna 1 litr 1'20—1'80 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., masło 1 kg. 3'40—3'60 zł., jaja św. szt. 12—14 gr., jabłka 1 kg. 20—60 gr., gruszki 1 kg. 0'20—1 zł., śliwki kraj. 1 kg. 10—60 gr., śliwki węg. zagr. 1 kg. 1—1'20 zł., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćw. 1 kg. 10—12 gr., marchew 1 kg. 10—14 gr., cebula 1 kg. 30—35 gr., pietruszka 1 kg. 15—18 gr., seler 1 kg. 18—20 gr., fasola szpar. żółta 1 kg. 60—70 gr., fasola szpar. zielona 1 kg. 40—45 gr., kapusta b. w główkach kopa 2—3 zł., kura szt. 3—6 zł., kurczęta para 2'50—5 zł., kaczki szt. 2'50—4 zł., gęś szt. 4—6 zł.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że do ubezpieczenia w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych zalicza się także wynagrodzenie zmienne (tantjema, prowizja itp.) obliczać je należy w pierwszym okresie rozrachunkowym w umówionej między pracodawcą a pracownikiem lub określonej zgodnie przez pracodawcę i pracownika przypuszczalnej kwocie, a następnie w miesięcznej stosunkowej części kwoty, otrzymanej w poprzednim okresie rozrachunkowym od tego samego pracodawcy.

KRONIKA

Bezcenne zbiory rycin dla Polskiej Akademji Umiejętności

Do Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie nadszedł z Bibljoteki Polskiej w Paryżu przebogaty zbiór rycin, obejmujący około 32.000 sztuk, prócz rycin polskich, które pozostają nadal w Bibljotece paryskiej. Dużą zasługę w naukowem opracowaniu i skatalogowaniu rycin oraz w przewiezieniu ich do Pol. Ak. Umiej. poniósł p. Stanisław Badeni. Zbiór ten zawiera niezmiernie cenne ryciny szkoły włoskiej, holenderskiej, niemieckiej, angielskiej i francuskiej od XVI do XIX w. włącznie. Wśród nich znajduje się kilkadziesiąt rycin Rembrandta, paręset rycin i drzeworytów Dürera, najpiękniejsze mezzotinty i sztychy kolorowe angielskie i francuskie XVIII i początku XIX wieku.

—ooo—

Aresztowanie doktora

Policja w Krakowie aresztowała dra Józefa Stanisława Stępienia (lat 40), zamieszkałego w Brodach. Dr. Stępień był poszukiwany przez policję w Krynicy pod zarzutem oszustwa popełnionego przez urządzenie zbiórki publicznej rzekomo na LOPP, z której to zbiórki miał sobie przywłaszczyć zebrane pieniądze.

—ooo—

TRAGEDJA LEKARZY KAS CHORYCH. Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem, umieszczonego w „Naprzodzie" Nr. 197 z 30. sierpnia br. str. 5, zaznaczamy, że autorem jego nie jest dr. Jan *Lachs*, ginekolog, lekarz krakowskiej Kasy chorych. Wynika to zresztą z uwagi redakcyjnej: od jednego z lekarzy *prowincjonalnych* otrzymujemy itd.

SAMOCHÓD WJECHAŁ DO RESTAURACJI. Kapusta Józef właściciel dorożki samochodowej Nr. 6577, jadąc ul. Wielicką z dwoma pasażerami, w czasie kiedy znalazł się na skręcie przed wiaduktem kolejowym, z niewiadomych powodów kierownica przy samochodzie zdefektowała i samochód wjechał na chodnik, uderzając następnie w drzwi restauracji Agnieszki Szeląg przy ulicy Wielickiej L. 43. Uderzenie było tak silne, że drzwi zostały rozbite. Kapusta doznał rozcięcia wargi przez rozbitą szybę oraz potłuczenia prawej ręki.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z DOROŻKĄ KONNĄ. Samochód osobowy jadąc ul. Zwierzyniecką przy wymijaniu wozu tramwajowego najechał na dorożkę konną. Dorożka konna i samochód zostały uszkodzone.

Sądy doraźne w Krakowie

Jak się dowiadujemy, sądy doraźne w Krakowie i województwie krakowskiem zostaną ogłoszone i oplakatowane w dniu dzisiejszym, tak, że ważność ich liczyć się będzie od 10 bm. Trybunał doraźny dla okręgu krakowskiego został podobno już złożony. Jak słychać w trybunale doraźnym zasiadają: wiceprezes sądu okr. karnego dr. Palmrich jako przewodniczący, zaś wotuje so. dr. Cieślewski i dr. Podobiński. Jako zastępcy: wicepr. sądu okr. dr. Hubl, jako przewodniczący, wotanci: so. dr. Konopacki i dr. Döllinger. Sądy doraźne fungować będą w gmachu sądu okręgowego karnego.

—ooo—

Prokuratura umorzyła śledztwo przeciw drowi Henrykowi Biernackiemu

Przed kilku tygodniami został aresztowany znany i ceniony lekarz krakowski dr. Henryk Biernacki z powodu podejrzenia go o komunizm. Dra Biernackiego wypuszczono po kilku godzinach na wolność, lecz śledztwo toczyło się dalej. Obecnie prokuratura krakowska dla braku dowodów winy śledztwo umorzyła.

—ooo—

Przeniesienie p. Walickiego do Poznania

Dowiadujemy się, że **p. Walicki, szef bezpieczeństwa w województwie krakowskiem, ma być w najbliższym czasie przeniesiony do województwa poznańskiego.** Przeniesienie p. Walickiego z Krakowa stoi podobno w związku z ostatniemi napadami bandyckiemi w naszem mieście i rabunkami w województwie. Że bandyci się rozzuchwalili to jest zrozumiałe, gdyż **p. Walicki główny nacisk kładł na sprawy polityczne, a sprawa bezpieczeństwa ludności i jej mienia była traktowana jako rzecz drugorzędna.** Po przejściu p. Walickiego na inne stanowisko urzędnicy jemu podwładni odetchną. P. Walicki, jak wiadomo, był jednym z tych wyższych urzędników, który nie posiadał żadnych studjów fachowych, no i nawet matury.

—ooo—

FATALNA POMYŁKA. Spytowa Helena (lat 20) żona ślusarza, zamieszkała w Nowej Górce obok Prądnika, napiła się przez omyłkę zamiast lekarstwa na uśmierzenie bólów, stężonego kwasu solnego. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po zastosowaniu środków zaradczych, przewiózł ją w groźnym stanie do szpitala.

POBITY PO GŁOWIE PRZEZ OSZUSTÓW KARCIANYCH. Wczoraj na tandecie podczas zakazanej hazardowej gry w karty przyszło do bójki między oszustami, a grającym przechodniem 32-letnim Janem Synowcem. Synowiec przegrawszy większą kwotę upominał się o zwrot pieniędzy. Wtedy oszuści karciani rzucili się na Synowca i poranili go ciężko po głowie sztabą żelazną. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE OPERY W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. — We czwartek 10 bm. poraz pierwszy opera narodowa St. Moniuszki „Halka" w jej pierwszej redakcji tak zw. „wileńskiej" z roku 1854. Będzie to inauguracyjne przedstawienie i premiera nieśmiertelnego dzieła Stanisława Moniuszki. „Halka" ujęta jest w dwa długie obrazy. Ogłoszona w afiszach obsada oraz osoba dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego przy pulpicie dyrygenckim, dają gwarancję prawdziwie artystycznego poziomu. Chóry Towarzystwa operowego, złożone z 34 osób, orkiestra Związku muzyków polskich z osób 36, część choreograficzna w wykonaniu zespołu szkoły tanecznej Leona Nowotarskiego. Bilety sprzedaje kasa teatru miejskiego im. J. Słowackiego w cenie od 1—7'50 złotych w godzinach od 9—1 i od 4—6.

Z TEATRU BAGATELA. Rewja „Powrót słomianych wdowców" oraz na ekranie wesoła komedja „Poskromienie fircianki" z Klarą Bow w roli głównej codziennie o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

NAPAD BANDYTÓW NA DOM. Trzech niewyśledzonych osobników wtargnęło onegdaj do domu S. Wiatra, w gminie Słuk, powiatu dąbrowskiego. Bandyci po sterroryzowaniu domowników skradli wyroby tytoniowe wartości 96 zł. oraz 12 zł. gotówką, poczem zbiegli. Pościg nie dał żadnych rezultatów.

Z letnisk i uzdrowisk

—o—

IWONICZ

I.

Miłemu wzruszeniu ulec można, gdy się człek zjawia w jakiejś miejscowości, jakby „jubileuszowo"... w pięćdziesiątą rocznicę pierwszego w niej pobytu. A cóż dopiero mówić gdy się po pięćdziesięciu latach człek zjawia w kąpielisku, którego wartościom leczniczym zawdzięcza swe zdrowie.

W tych dniach obchodząc 50 letni jubileusz pierwszego pobytu w Iwoniczu, postanowiłem odwiedzić kochany, drogi, poczciwy Iwonicz. Postanowiłem pokłonić się jego cudom, połazić wszędzie, gdzie się kilkoletniem dzieckiem łaziło, „podumać, potęsknić nad pomnikiem jego sławy" i zobaczyć i na nim, jak się niejedno mocno ku starości pochyliło i jak się czasy, ludzie i warunki zmieniły i jak — niestety — ów kochany Iwonicz... podupadł. Z wielką szkodą dla społeczeństwa i dla siebie. Wielkiej pracy i pieniędzy, wiele wiedzy ludzkiej i sumienności obywatelskiej trzeba będzie, by doszedł do stanowiska między kąpieliskami należnego, a krajowi pożądanego. Ten „pan Iwonicz" jest pod względem wartości i pod względem zaniedbania jakby brat rodzony „pani Szczawnicy". Obydwoje jeżdżą na jednym koniu. Pokrewieństwo znamionują typowo staroszlacheckie rządy i tu i tam... hrabiów, skostniałych w zacofaniu, a nie dających się niczem podniecić. A jakby symbolem Iwonicza, owa zasuszona, stara, hrabianka, ubrana i dziś tak, jak ją widywałem dzieckiem przed półwiekiem, tylko o ubielonym włosie i o panieńskich rumieńcach, o modzie stałej nie dostosowanej do czasu i ludzi. Hrabianka Emma to — rzeczywiście — symbol Iwonicza. Nie powiem bym nie sympatyzował z nią sobiście, choćby na pamięć pięciu lat dziesiątek gdy zobaczyłem Ją przy kawie u Ordy, sam zawusię dobrą zapijał, to mi się zdawało, żem jeszcze dzieckiem i za chwilkę pobiegnę... do „Bełkotki", zapalić gaz błotny i po niewiedzieć już który raz odczytać Wincentego Pola „Odę do Bełkotki" zawsze budzącą tęskne ulubienie i przyjemność, a potem pobiegać po lesie za grzybami, borówkami, czy ostrężynami, czy pobiec do kąpieli lub popić boskiego nektaru... wody iwonickiej. Lecz przydługo już nie chcę o tem gawędzić i przejść muszę do właściwego tematu.

Iwonicz to kąpielisko o prześlicznych warunkach rozwoju. Na przestrzeni ośmiuset morgowego lasu szpilkowego rozsypany Zakład kąpielowy o kilkudziesięciu willach. Kilka z nich, jak „Stary pałac", „Pogoń", „Krakowiak", „Belweder", strasznie się proszą przynajmniej o porządniejszą garderobę, a cały „Dom zdrojowy" i „Bazar" świetnie nadają się na podpałkę ze wszystkiemi swemi tradycjami i wspomnieniami. „Niespodziankę", „Zacisze", „Ustronie" należałoby otoczyć lepszą opieką, „Pod Jodłą" dbać o lepszy porządek, a „Pod Orłem" pamiętać o nieużywaniu prymusów. Pomieszczeniem pod każdym względem odpowiednim, to „Sanato" Dra Aleksiewicza i ciągle jeszcze w rozbudowie i dobudowie przewspaniałe Sanatorjum Państwowego Związku Kas Chorych „Excelsior", któremu należy się osobne, specjalne omówienie. Cały Iwonicz-Kąpielisko w lesie zacisznym, wonnym, do którego ochoinie zagląda słońce i ludziska chorzy. Rabka pokrewna Iwoniczowi wodami, ani się umywa otoczeniem do Iwonicza, który ma li za błąd 14 kilometrową odległość od kolei, a urządzeniami pozostał bardzo daleko w tyle. Łazienki iwonickie II klasy, łazienki borowinowe, łazienki hydropatyczne urągają najpierwotniejszym wymaganiom. Nadają się na zburzenie i na nowowybudowanie. Wody iwonickie są bezkonkurencyjne, podobnie skutecznych nie ma świat, ale urządzenia i łazienek i studni zdrojowych wyglądają na wykpiny. Rabka swego czasu chorowała także na coś podobnego, ale dziś ma 14 tysięcy kuracjuszy, a Iwonicz 4 tysiące. Gospodarka uzdrowiskowa nie polega na bawidamkostwie roślych dyrektorów, czy na ciułaniu grosików, ale na posłannictwie zdrowotnem i utylitaryźmie społecznym. Publiczność żadna leczenia chętnie płaci, lecz w zamian musi mieć za to, czego się spodziewać w kąpielisku winna. W Iwoniczu powszechnie narzekają przez niedbalstwo ludzkie na wiele rzeczy, ale z uznaniem podnoszą istne cuda lecznicze. Iwonicz się musi zdobyć na nowe łazienki. Murowane zamienić na drugorzędne, a wyrżnąć nowe, pierwszorzędnie urządzone, sprawić nowe ujęcie źródeł, postarać się o dyrektora, któryby nie sypiał do południa i dbale zawiadywał nie tylko... dancingi, ale dbał o spacery po lepszych ścieżkach i nie po zbutwiałych progach. Typowem, skandalicznem zaniedbaniem grzeszy poczciwa „Bełkotka". Niema komu kazać ocementować brzegów „zbiornika bełkoczącego" i niestety niema komu odświeżyć tablicy z „Odą do Bełkotki". Poetyczne słowa autora „Mohorta" zatarły się nie do odczytania.

Iwonicz ma świetne połączenia kolejowe i autobusowe. Świetne i w stronę Lwowa i w stronę Krakowa, Poznania, Warszawy i Wilna. Za dwanaście godzin z Warszawy do Iwonicza! Z Krakowa do Iwonicza za dobrych pięć godzin pospiesznym. Autobus z dworca do Zakładu płaci się 3 złote. Na miejscu dostanie wszystkiego, bo wieś Iwonicz dostarczy i nabiału i owoców i drobiu ile się chce. Na miejscu dobrze zaopatrzona apteka i kilku lekarzy bardzo wziętych i sumiennych. Największą praktykę ma Dr. Aleksiewicz, oraz Dr. Lanes praktykujący tu od lat trzydziestu i Dr. Wallach od lat 27. Ostatni, rodowity Iwoniczanin po skończeniu Uniwersytetu wiedeńskiego osiadł tu i leczy wytrwale. Zauważyłem mało dzieci w Iwoniczu — w przeciwieństwie do Rabki, gdzie ich jak mrowia.

Za pięćdziesiąt lat Iwonicz nie rozrósł się do miary wielkiego kąpieliska. St. Sz.

POŻAR W ZAKOPANEM. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł w Zakopanem pożar w willi „Ludmiła", własności Andrzeja Kulczyckiego. Pożar zniszczył 7 pokoi na poddaszu z kompletnem umeblowaniem. Szkoda wynosi 70 tysięcy złotych.

WIELKA AFERA POBOROWA W WARSZAWIE. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop wielkiej afery poborowej. Od kilku tygodni na terenie PKU 2 w Warszawie zjawiali się młodzieńcy w wieku poborowym, którzy okazywali lekarzom na komisji defekty, na których podstawie uzyskiwali zwolnienie od służby wojskowej. Zarządzono obserwację zwolnionych i okazało się, że zniekształcenia fizyczne u rekrutów były wywoływane sztucznie i po upływie pewnego czasu znikały. W wyniku tych obserwacyj zatrzymano jednego z poborowych, który przyznał się, że uwolnienie od służby wojskowej zagwarantował mu niejaki Przysuskier. Zarządzono inwigilację Przysuskiera, która doprowadziła do rewelacyjnych wyników. W rezultacie Przysuskiera, który był tylko pośrednikiem między poborowymi a lekarzami, aresztowano. W związku z tą aferą m. in. aresztowana została urzędniczka PKU. Janina Goszyńska, która działała w porozumieniu z bandą aferzystów, na czele której stał zamożny handlowiec z Warszawy, Hersz Wertheim, którego również aresztowano.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO STARUSZKA. — Przy ul. Rakowieckiej 21 w zakładzie dla sierot warsz. Tow. dobr. pracował od 4 lat, w charakterze ogrodnika 67-letni Leopold Szczot. W ub. sobotę rano starzec prosił o zwolnienie go, świadcząc, że zamierza udać się do rodziny swej w Pyrach. Otrzymawszy zwolnienie, wyruszył natychmiast w drogę. Tegoż dnia popołudniu w lesie o pół klm. od stacji Pyry znaleziono w gąszczu zwłoki jakiegoś starca. Szyja i dolna szczęka były zupełnie zwęglone, poparzone były również silnie ręce i klatka piersiowa. Po przeprowadzeniu oględzin zwłok znaleziono obok 2 i pół litrowe butelki po benzynie. W ubraniu zmarłego znaleziono wyciąg z ksiąg ludności na nazwisko Leopolda Szczota. Istnieje przypuszczenie, iż starzec, chcąc popełnić samobójstwo oblał się benzyną, a następnie podpalił, w ten sposób został żywcem spalony. Przyczyna samobójstwa nieporozumienia rodzinne.

„SZPICBRÓDKA" PRZED SĄDEM. W kwietniu br. dokonano zuchwałego włamania do Banku spółek zarobkowych w Pabjanicach. Po otworzeniu drzwi wejściowych podrobionym kluczem złoczyńcy dostali się do gabinetu dyrektora, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, rabując z niej 2.000 zł. Rano woźny stwierdził włamanie i zatelefonował po policję. Ta jednak dopiero w maju podczas obławy w Łodzi, schwytała na Bałutach jakiegoś mężczyznę, zaopatrzonego w najnowsze narzędzia kasiarskie. Aresztowanym okazał się międzynarodowy kasiarz, Stanisław Cichocki, pseudonim „Szpicbródka", skazany wielokrotnie za włamania. Cichocki wylegitymował się najprzód fałszywym paszportem a gdy go zdemaskowano oświadczył, że przyjechał do Łodzi na wypoczynek i od szeregu miesięcy nie dokonał żadnej kradzieży. Wczoraj stanął przed sądem okręgowym w Łodzi, przed którym opowiedział historję swego życia. Przebywając podczas wojny w wojsku rosyjskiem, dostał się do niewoli niemieckiej, gdzie nauczył się ślusarstwa. Po wyjściu z obozu dla jeńców nie mógł znaleźć pracy i wówczas zaczął rozbijać kasy, najprzód w Niemczech, potem we Francji, wreszcie w Polsce. Cichocki do ostatniego włamania się przyznał. Sławnego kasiarza sąd skazał na 3-letnie więzienie z pozbawieniem praw.

ŻEBRAK POZOSTAWIŁ W MAJĄTKU 68 TYSIĘCY ZŁ. W okolicy Łodzi znany był żebrak, którego nazywano „głupim Włodziem". Przed kilku dniami żebrak ten zjawił się w zagrodzie biednego szewca Stanisława Fijałkowskiego w Łaskach, który dał mu resztki z kolacji. W tym momencie żebrak zasłabł i w dwa dni później zmarł. Przed śmiercią wyjawił przypadkowemu opiekunowi swą przeszłość. Okazuje się, że „głupi Włodzio" był znanym przed wojną w Łodzi fabrykantem Władysławem Dębowskim. W czasie wojny stracił cały majątek i jął się żebraniny. Umierając, przekazał swemu opiekunowi książeczkę oszczędnościową PKO, w której zapisanych było 68 tys. zł.

ŁODZIANKA DZIEDZICZY OLBRZYMI SPADEK AMERYKAŃSKI. Do Łodzi nadeszła wiadomość o olbrzymim spadku amerykańskim, który ma przypaść 74-letniej Chanie Fajnerowej, zam. przy ul. Kamiennej. Przed wojną dwaj bracia Fajnerowej, Szmul i Jakób wyemigrowali do Ameryki, gdzie dorobili się wielkiego majątku. Obecnie Fajnerowa otrzymała wiadomość, że brat jej, Samuel, zmarł w Ameryce, pozostawiając spadek sięgający pół miljona dolarów. Znaczna część tej olbrzymiej fortuny przypadnie w udziale Fajnerowej.

TROJE DZIECI SPŁONĘŁO ŻYWCEM. W miasteczku Zelów w woj. łódzkiem zdarzył się straszny wypadek. Wobec zbliżających się świąt żydowskiego Nowego Roku, w miejscowej bóżnicy odbywają się modlitwy „slichot" odmawiane o północy. Na taką modlitwę wybrali się Hirsz Światłow z żoną, pozostawiając w domu troje dzieci: dwóch chłopców po 6 lat i 4-letnią córeczkę. Podczas nieobecności starszych w domu, wybuchł z niewiadomych dotychczas przyczyn pożar, który strawił cały budynek. Nieszczęśliwe dzieci znalazły straszną śmierć w płomieniach. Gdy rodzice powrócili z bóżnicy, uderzył ich oczy okropny widok. W obliczu tego strasznego nieszczęścia, żona Światłowa dostała pomieszania zmysłów.

ZASĄDZENIE SZPIEGA W SĄDZIE APELACYJNYM. Przedmiotem rozważań sądu apelacyjnego w Poznaniu była sprawa o szpiegostwo Bronisława Hęciaka, urodzonego w Berlinie. Rozprawa przeprowadzona była przy drzwiach zamkniętych. Po przeprowadzonej rozprawie, Hęciak zasądzony został na 5 lat ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Jako okoliczności łagodzące przyjęto przyznanie się oskarżonego oraz fakt, że dotąd nie był karany. Rozprawa w pierwszej instancji toczyła się w styczniu rb. w sądzie okręgowym w Bydgoszczy. Podsądnemu wówczas wymierzono karę ciężkiego więzienia przez 9 lat. Hęciak w roku 1929 w Bydgoszczy i Gdańsku zdradzał ludziom, co do których wiedział, że są obywatelami ościennego państwa, szczegóły dotyczące urządzeń wojskowych. Otrzymał on 20 zapytań, na które obcym szczegółowo odpowiedział.

OMAL NIE KATASTROFA PRZY NAKRĘCANIU FILMU. Pod Pińskiem na rzece Pinie podczas nakręcania sceny pościgu do nowego filmu polskiego „Dzikie pola", zdarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą licznych ofiar w ludziach. Z niewiadomej przyczyny wybuchł ogień na motorówce i w jednej chwili objął obsługę, materjały i kilku członków zespołu filmowego. Gdyby nie przytomność umysłu marynarzy, którzy rzucili się na ratunek, szkody byłyby olbrzymie. Poza lekkiemi oparzeniami i stratą kilkuset metrów nakręconego negatywu, biorący udział w wyprawie nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Dwie łódki spłonęły. Gdyby był nastąpił wybuch benzyny nie byłby ocalał nikt, tembardziej, że miejsce wypadku znajdowało się wśród bagien i moczarów, gdzie dostęp jest utrudniony.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z DOMU KARNEGO W RAWICZU. We wtorek 1 bm. uciekło z więzienia dwóch więźniów. W dodatku skradli oni 2 browningi i 500 zł. gotówki, stanowiących pobory jednego z urzędników i składki. Władze policyjne i więzienne przypuszczały, że podążą ku granicy celem przedostania się na terytorjum niemieckie. W tym też kierunku zorganizowano pościg, który okazał się bezskuteczny.

TRZY OFIARY TRAGICZNEJ OMYŁKI. Onegdaj wieczorem w restauracji przy stacji kolejowej w Zegrzu, zebrał się tłum rezerwistów, odbywających ćwiczenia w tych okolicach. W pewnej chwili między restauratorem a rezerwistami wybuchła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. W czasie bójki rezerwiści pogasili światło, zdemolowali restaurację i zbiegli. Gdy zapanował już względny spokój, restaurator posłyszał, że do lokalu jego ktoś jeszcze się dobija, a wreszcie wchodzi. Sądząc, że to jeszcze rezerwiści, restaurator schował się za bufet i w ciemnościach strzelił 7 razy z browninga do wchodzących. Jak się okazało, byli to trzej mieszkańcy wsi Rybaki: bracia Henryk, Bolesław i Jan Kaźmierczukowie. Wszyscy trzej odnieśli ciężkie rany.

KATASTROFA PRZY BUDOWIE KOŚCIOŁA. Z Wilna donoszą: W pogranicznem miasteczku Kalety podczas odpustu zawaliła się część rusztowania budującego się tam kościoła wraz z 25 osobami, które na niem się znajdowały. Rannych zostało 15 osób, z czego 2 znajdują się w stanie beznadziejnym.

—ooo—

Z zagranicy

ROBOTNIK SKARŻY EX-CESARZA WILHELMA. Przed sądem w Berlinie odbył się 3 bm. proces robotnika rolnego Franciszka Bossa przeciw byłemu cesarzowi niemieckiemu o 148 marek. Boss pracował na jednym z folwarków ex-cesarza i raz z powodu bolu oczu odmówił pójścia do pracy, za co z miejsca został wydalony. Na rozprawie przewodniczący poradził zastępcy ex-cesarza, aby bez wyroku zaskarżoną pretensję zapłacił, ten jednak zasłonił się brakiem pełnomocnictwa. Wobec tego rozprawę odroczono.

FINANSE I SZTUKA. Głośna była sprawa zachwiania się wielkiego banku „Allgemeine Oesterreichische Credit Anstalt" i bankructwa jego odnogi holenderskiej „Amstelbanku". Obie te instytucje znajdowały się w rękach Rotszyldów austrjackich. Ludzie zahypnotyzowani nazwiskiem Rotszyldów lokowali w tych bankach swe oszczędności i potracili je częściowo; potracili je ci, którzy mieli nieszczęście składać oszczędności w „Amstelbanku". Do nich też należą głośni artyści niemieccy: Max Pallenberg i Fritzi Massari. Stracili oni w „Amstelbanku" około 200 tysięcy dolarów. Strata bolesna, ale tembardziej będzie dla nich miła zemsta na Rotszyldach. Albowiem Max Pallenberg zapowiedział w wywiadzie z jednym z dziennikarzy wiedeńskich, iż w najbliższym czasie wybierze się na tournee z odczytem o działalności i gospodarce „Amstelbanku". Nie na tem jednak koniec. Pallenberg zapowiada bowiem wystawienie sztuki, napisanej przez siebie i zatytułowanej — „Amstelbank", w której zamierza objąć jedną z głównych ról. Nad jednem tylko zastanawia się Pallenberg. Czy objąć w tej sztuce rolę samego Rotszylda, czy też rolę naczelnego dyrektora „Amstelbanku"... oto jest pytanie.

ZGON SŁYNNEGO POWIEŚCIOPISARZA ANGIELSKIEGO. Jeden z najbardziej znanych powieściopisarzy angielskich, Hall Caine, zmarł w Greeba Castle na wyspie Man, licząc lat 78. Zmarły był autorem wielkiej liczby powieści, które cieszyły się ogromnem powodzeniem w całej Europie. Wiele z nich jest przetłómaczonych na język polski, wszakże właśnie najlepsze i najcharakterystyczniejsze jego dzieła, które ugruntowały jego przodujące stanowisko w literaturze angielskiej, pozostały dotąd nieznane publiczności polskiej, a mianowicie powieści z życia celtyckich mieszkańców wyspy Man, znanej czytelnikom „Naprzodu" jako „wyspa bez morderców". Hall Caine był sam Manksjaninem i przez długie lata był posłem do parlamentu wyspy Man. W Anglji ceniony był przedewszystkiem jako piewca tego małego, zapomnianego przez Europę narodku, a na wyspie uwielbiany jako chluba narodowa i nazywany „niekoronowanym królem Manu". Śp. Hall Caine był również gorącym sympatykiem socjalizmu. W jednej z ostatnich swych powieści pt. „Chrześcijanin" bohaterem uczynił socjalistę, wcielającego w czyn zasady prawdziwego chrześcijaństwa. Z dwóch jego synów jeden, Derwent, jest posłem partji pracy do Izby gmin, drugi Ralf był do r. 1929 posłem konserwatywnym. W czasie wyborów 1924 i 1929 r. Hall Caine ogłaszał odezwy do wyborców w okręgu syna socjalisty wzywające do głosowania na niego, nie chciał zaś słyszeć o żadnej podobnej interwencji w sprawie syna konserwatysty.

SZEIK KURDYJSKI OGŁASZA SIEBIE ZA ISTOTĘ BOSKĄ. Tureckie pismo „Dżumhurjet" donosi z Mosulu: Według obiegających tu pogłosek, szeik plemienia kurdyjskiego Barzan założył nową religję, ogłaszając siebie za istotę boską a swego brata za proroka. Szeik miał znieść post i namaz (modlitwę) oraz zawiesił dzwony na meczetach. Nowa religja upoważnia kobiety do utrzymywania stosunków płciowych z każdym mężczyzną, który im się podoba. Szeik ma utrzymywać swym kosztem swych zwolenników. Rozkazał on zamordować 7 mężczyzn i 4 kobiety oraz kilku hodżów (duchownych), którzy sprzeciwiali się jego nauce. Pewna liczba hodżów plemienia zbiegła z obawy przed szeikiem do sąsiednich plemion. W rejonie, zajętym przez szeika Barzana panuje teror.

DOBRE PIWO Z PRZED 3000 LAT. W grobowcu królowej egipskiej Meryet-Amun znaleziono naczynia, na których dnie znajdował się osad drożdży. W związku z tem, dyrektor Muzeum Metropolitan w Nowym Jorku stwierdza, że Egipcjanie warzyli piwo już na 3.400 lat przed Chrystusem, posługując się jednak drożdżami, które nie były czyste. Dopiero za rządów królowej Meryet-Amun wynaleźli piwowarzy egipscy czyste drożdże i wtedy, w roku 1400 przed Chrystusem poczęli warzyć prawdziwie dobre i czyste piwo.

Bezrobocie

AŻ O 61 OSÓB ZMNIEJSZYŁO SIĘ

Warszawa, 8 września (telef. wł. „Naprzodu"). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 5 bm. wynosiła 251.547. W porównaniu z poprzednim tygodniem (29 sierpnia) liczba bezrobotnych **spadła o 61 osób.** Zasiłki ustawowe w tygodniu od 24 do 30 sierpnia pobierało 54.773 bezrobotnych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Zgromadzenie Ligi Narodów

Genewa, 8 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów dokonano wyboru 6 wiceprezydentów. Wybrano **Brianda** 44 głosami, lorda **Cecila** 43, **Yoshizawę** 43, **Curtiusa** 42, hr. **Apponyi** 39 i delegata Kolumbji **Restrepo** 32 głosami. — Prezydjum zgromadzenia Ligi narodów składa się zatem z prezydenta Titulescu i sześciu wymienionych wiceprezydentów, oraz z przewodniczących sześciu komisyj i przewodniczącego komisji ustalającej porządek dzienny obrad. Następnie przystąpiono do obrad nad wczorajszym wnioskiem w sprawie **przystąpienia Meksyku** do Ligi narodów. Po przemówieniach Curtiusa, lorda Cecila, hiszpańskiego delegata de Madariagi, Brianda, Yoshizawy i delegatów Ameryki połudn. Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło rezolucję, — **zapraszającą Meksyk do przystąpienia do Ligi narodów.** Po przyjęciu wniosku delegata angielskiego, w którym Liga narodów wyraża narodowi chińskiemu współczucie z powodu katastrofalnej powodzi w dolnie rzeki Jangtse, przystąpiono do ogólnej debaty politycznej.

Pierwszy zabrał głos delegat włoski **Grandi.** W mowie swej największą uwagę poświęcił **Grandi kwestji rozbrojenia,** która, jak zaznaczył, zdaniem rządu włoskiego, jest **punktem kulminacyjnym,** wokół którego obracają się wszystkie inne problemy. Nawiązując do zależności wzajemnej trzech czynników rozbrojenia, bezpieczeństwa i rozjemstwa, Grandi podkreślił z naciskiem, że zasadniczym warunkiem bezpieczeństwa jest **efektywne rozbrojenie.** „Statut Ligi narodów — mówił Grandi — zobowiązuje nas do rozbrojenia. Zobowiązanie to wynika jednak i z innych, głębszych przyczyn". — Grandi podkreślił następnie wzrost solidarności międzynarodowej, wskazując z tej okazji na szlachetny gest prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, oraz na konferencje dyplomatyczne ostatnich miesięcy. Mowca przeszedł w dalszym ciągu swego przemówienia do **współzależności między rozbrojeniem a regulacją kwestji długów wojennych** i oświadczył: „Zmniejszmy nasze zbrojenia a zobaczymy, że **wkrótce znikną barjery odgradzające życie gospodarcze poszczególnych państw.** Rozbrojenie jest najważniejszem zadaniem, jakie ma do spełnienia Liga narodów". Grandi wypowiedział się w formie stanowczej, iż **konferencja rozbrojeniowa musi się rozpocząć w dniu 2 lutego 1932 roku.** Tymczasem, aż do ukończenia prac międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, Grandi proponuje **zawieszenie wszelkich zbrojeń.** — Sądzi on, że już od tej chwili możnaby dojść do skutecznego i rzeczywistego zawieszenia zbrojeń przynajmniej do czasu zakończenia obrad konferencji rozbrojeniowej, na co ze specjalnym naciskiem zwraca uwagę Ligi narodów. Ogólny i natychmiastowy pakt w sprawie zaniechania wykonania programu zbrojeń byłby nietylko dla narodów przykładem dobrej woli, lecz także stworzyłby dla konferencji rozbrojeniowej pożądaną atmosferę tak pod względem psychologicznym jak i politycznym. Po stworzeniu atmosfery koniecznej dla solidarnej współpracy łatwiej będzie usunąć nieporozumienia, jakieby istniały między poszczególnemi państwami. — W związku z tem wspomniał Grandi o układzie locarneńskim, który zapoczątkował nową erę zaufania między pewnemi państwami europejskiemi.

Po przemówieniu Grandiego posiedzenie odroczono do popołudnia.

Genewa, 8 września. Na popołudniowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów delegat holenderski Beelaerts van Blokland wskazał na **dzisiejszą poważną sytuację gospodarczą i polityczną** i oświadczył, że **ludzkości nie pozostaje inny wybór jak albo międzynarodowa współpraca albo zupełna ruina.** Wystąpił on następnie **za ogólnem rozbrojeniem,** co w myśl statutu Ligi Narodów jest obowiązkiem wszystkich jej członków. Ponieważ nikt więcej nie zapisał się do głosu posiedzenie odroczono do jutra.

SPRAWA UNJI CELNEJ — NIEAKTUALNA

Genewa, 8 września. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Rady Ligi przewodniczący Lerroux oświadczył, że wobec deklaracyj rezygnacyjnych złożonych przez delegatów: austrjackiego i niemieckiego przed komisją europejską w dniu 3 bm. kwestja unji celnej stała się nieaktualną. Przewodniczący wyraził międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze podziękowanie za szybkie załatwienie powierzonego mu zadania, a następnie na jego propozycję Rada Ligi jednomyślnie przyjęła rezolucję następującą: „Rada Ligi narodów przyjmuje do wiadomości orzeczenie międzynarodowego Trybunału w sprawie projektu austro-niemieckiej unji celnej. Ze względu na oświadczenie w komisji europejskiej w dniu 3 bm. Rada Ligi **nie widzi potrzeby** dalszego kontynuowania obrad w tej materji".

Konferencja „okrągłego stołu"

Londyn, 8 września. W pałacu St. James w Londynie rozpoczęła się druga angielsko-indyjska konferencja „okrągłego stołu", której przewodnictwo objął ponownie lord Sankey. Na ogólną liczbę 31 delegatów indyjskich obecnych jest tylko 22. Reszta wraz z Gandhim przyjedzie do Londynu z końcem bieżącego tygodnia. Z tej też przyczyny nie należy się spodziewać, aby przed zebraniem się kompletu zapadły jakiekolwiek ważniejsze uchwały. Pierwsze posiedzenie poświęcone było mowom powitalnym i sprawom formalnym. MacDonald, który na krótki czas zjawił się w pałacu w celu powitania delegatów, oświadczył: „Mogę zapewnić, że wytężone będą wszystkie nasze siły, aby dobre stosunki, jakie panowały na pierwszej konferencji, zostały nadal utrzymane i aby prace tej konferencji zostały uwieńczone wynikiem pomyślnym dla obu stron".

GANDHI W DRODZE DO LONDYNU

Londyn, 8 września. W przejeździe do Londynu Gandhi przybył wczoraj do Port Saidu, witany przez delegacje indyjskie i przyjmowany miodem i mlekiem koziem. Ponieważ Gandhi miał wczoraj swój „dzień milczenia", przeto odpowiedzi udzielał na piśmie.

Mowy MacDonalda i Hendersona

Londyn, 8 września. Parlament angielski zebrał się dziś po południu na nadzwyczajną, a może i najważniejszą od czasu wojny, sesję. Izba gmin zebrała się o godz. 14'45, a Izba lordów o godz. 16'15. Wszyscy zdają sobie sprawę z doniosłości obecnej sesji. **Toteż** przed gmachem **zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, jak za czasów wydarzeń wojennych.** Z trudem tylko utrzymuje policja porządek. Wszystkie oblicza tak ludności, jak zjeżdżających się parlamentarzystów, są poważne.

Izba gmin przybrała zupełnie odmienny wygląd: partia pracy zajęła ławy opozycji, konserwatyści i liberali ławy rządowe. Przed rozpoczęciem obrad **na interpelację Hendersona MacDonald zapowiedział, że dziś wieczór postawi rząd kwestję zaufania.**

Po odczytaniu **orędzia królewskiego,** mówiącego o ciężkiej sytuacji finansowej i o potrzebie uchwalenia nowych dochodów, zabrał głos premjer **MacDonald.** Zaproponował utworzenie komisj, któraby się zajęła wynalezieniem środków zmierzających do uzdrowienia stosunków finansowych, poczem wygłosił dłuższe przemówienie.

W mowie swej, trwającej przeszło godzinę **MacDonald** zilustrował początek i przebieg kryzysu i odparował twierdzenie, jakoby kryzys finansowy Anglji był następstwem interwencji finansistów. „Z początkiem sierpnia — mówił MacDonald — wyłoniły się pierwsze trudności w następstwie odpływu wkładów bankowych tak, że zaistniało niebezpieczeństwo dla rezerw złotowych. Zaciągnięto pożyczkę, która wyczerpała się już w trzecim tygodniu sierpnia i okazała się potrzeba zaciągnięcia nowej pożyczki w celu ratowania kursu funta. Codziennie napływały coraz groźniejsze wiadomości i trzeba było zdecydowanej akcji, bez oglądania się na sprawy partyjne, aby uniknąć katastrofy. Trudność sytuacji polegała na tem, że okoliczności zmusiły nas do zaciągnięcia nowej pożyczki. Konserwatyści i liberałowie godzili się na każdy plan, któryby nam zapewnił pożyczkę. Podczas rokowań banki nie mieszały się do spraw natury politycznej, ograniczyły się jedynie do udzielenia porady fachowej. Mówiono wiele o spisku bankierów i o kontroli decyzyj rządowych przez City. Stwierdzam, że żaden zewnętrzny autorytet nie kontrolował działalności politycznej rządu". Na pytanie, jak długo zamierza rząd pozostać u władzy, odpowiedział MacDonald, że do czasu przezwyciężenia kryzysu i utrwalenia kursu funta. O ile jednak parlament zadecyduje, by rząd zaniechał dalszej pracy, wówczas rząd skłonny jest natychmiast złożyć władzę w ręce króla.

Następnie przywódca opozycji **Henderson** oświadczył, iż rząd obecny nie jest rządem narodowym i jak długo rząd ten znajduje się u władzy, on i jego koledzy będą w opozycji, od której nic ich nie odwiedzie. Zaznaczył on, że równowagę budżetu należałoby stworzyć kosztem zamożnych, a nie kosztem najbiedniejszej klasy. — Projektowane oszczędności są dla opozycji nie do przyjęcia.

KRÓL ANGIELSKI ŻYCZY SOBIE REDUKCJI SWEJ PENSJI

Londyn, 8 września. Król angielski przyjął na audjencji premjera MacDonalda i zawiadomił go iż życzy sobie, aby mu z listy cywilnej skreślono 50 tysięcy funtów, gdyż osobiście pragnie przyczynić się do redukcji wydatków państwowych. Król zaznaczył dalej, że także królowa i członkowie rodziny królewskiej, którzy pobierają apanaże, wyrazili życzenie, aby im je obniżono. MacDonald podziękował królowi i rodzinie królewskiej za wspaniałomyślny przykład.

TELEGRAMY

—o—

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 8 września (telef. wł. „Naprzodu"). Jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem będzie rozpatrywanych kilka projektów ustaw w związku z akcją dla złagodzenia skutków bezrobocia oraz kilka projektów ustaw skarbowych. Projekty te po uchwaleniu przez Radę ministrów wejdą pod obrady Sejmu na najbliższej kadencji.

RZĄD ZAPRZECZA — TAKSAMO JAK W KWIETNIU

Warszawa, 8 września (telef. wł. „Naprzodu"). Prasa sanacyjna donosi, że pogłosi o nowej obniżce płac urzędniczych są nieprawdziwe.

JAK GOSPODARUJE MONOPOL ZAPAŁCZANY

Warszawa, 8 września (telef. wł. „Naprzodu"). W związku z „reorganizacją" działu produkcyjnego monopolu zapałczanego zostanie z dniem 12 b. m. **zamknięta fabryka zapałek w Błoniu** na przeciąg kilkunastu tygodni. Robotnicy otrzymali już wypowiedzenie i skazani będą na zasiłki dla bezrobotnych. **Wywóz zapałek zagranicę został zupełnie wstrzymany,** monopol ogranicza się tylko do zaopatrywania rynku wewnętrznego. Wskutek tej gospodarki dotychczas **zamknięto już trzy fabryki:** w Warszawie, Grodnie i Stryju.

GROŹBA STRAJKU PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE

Warszawa, 8 września (telef. wł. „Naprzodu"). Zatarg pracowników miejskich z magistratem o dokonaną z dniem 1 bm. obniżkę płac o 15% przedłuża się. Jutro delegacja pracowników odbędzie konferencję z prezydentem miasta, zaś we czwartek z wiceministrem spraw wewnętrznych p. Korsakiem, celem omówienia możliwości kompromisu. Pracownicy gotowi są **do ustępstw** i czekają na odnośne propozycje magistratu. Gdyby te konferencje pozostały bezowocne, **pracownicy zdecydowani są na proklamowanie strajku.**

WIELKI STRAJK W ŁODZI

Łódź, 8 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś ogłoszono strajk we wszystkich fabrykach pończoszniczych. Powodem strajku jest zamierzona przez przemysłowców obniżka płac o 20—40%. Do strajku przystąpiło **16.000 robotników.** Przemysłowcy nie byli na wybuch strajku przygotowani tak, że kilku z nich oświadczyło wobec Związku zawodowego gotowość podpisania umowy **na starych warunkach.** Związki tę propozycję **odrzuciły,** nie chcąc zawierać umów indywidualnych.

POŻAR OKRĘTU

Amsterdam, 8 września. Na pokładzie parowca niemieckiego „Ulanga", powracającego z Afryki wschodniej wybuchł pożar w chwili, gdy znajdywał się w pobliżu Vlissingen. Ponieważ niepodobieństwem było pożar ugasić własnemi siłami, parowiec ruszył całą siłą pary do Antwerpji, gdzie oczekiwała już nań straż pożarna, której po dłuższych wysiłkach udało się pożar opanować. Cały przód parowca został poważnie uszkodzony. Załogę musiano wysadzić na ląd. Z ludzi nikt nie odniósł uszkodzenia.

KATASTROFA LOTNICZA

Bruksela, 8 września. W pobliżu lotniska Nivelles spadł dziś samolot angielski i uległ rozbiciu. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

POWRÓT „NAUTILUSA" DO SZPICBERGU

Oslo, 8 września. Łódź podwodna Wilkinsa „Nautilus" powróciła dziś w południe z podróży w okolice podbiegunowe do Long Year-City na Szpicbergu.

Zgon twórcy hygjeny społecznej

—o—

Twórca hygjeny społecznej, profesor uniwersytetu w Berlinie tow. dr. Alfred Grotjahn zmarł w ubiegły czwartek w wieku 61 lat. Dr. Grotjahn był jedną z najoryginalniejszych głów w medycynie współczesnej, znakomity badacz i profesor, którego działalność obejmowała wszystko, co się nazywa hygieną. Był on w całym świecie uznanym twórcą hygejny społecznej, która tak zbawiennie oddziałała na życie miljonów robotników. Nauka jego została wszędzie przyjętą i do dziś dnia jest stosowana i za wzorową uznana.

— Socjalizm i hygjena społeczna to rodzeństwo, mówił Grotjahn. Od czasów studenckich był socjalistą i należał do partji jako zarejestrowany członek. W latach 1920—24 był z ramienia partji posłem do parlamentu niemieckiego. Zasiadał też i przewodniczył w najwyższych państwowych i fachowych ciałach lekarskich.

Klasa robotnicza zawdzięcza zmarłemu bardzo wiele reform w dziedzinie społeczno-hygjenicznej i społeczno-politycznej i dlatego pamięć Jego pozostanie na wieki we wdzięcznych szeregach robotniczych całego świata.

Tow. Grotjahn był jedynym socjalistą, który przed wojną otrzymał na uniwersytecie berlińskim i wogóle niemieckim katedrę. Wobec jego zasług naukowych nawet rząd wilhelmowski nie mógł uchylić się od konieczności powołania go na profesora przedmiotu, który on stworzył i zrobił z niego wielką i pożyteczną naukę.

Sprawa prof. Moulina

Tow. de Brouckere, senator belgijski, który jako sprawozdawca prasowy był obecny w czasie procesu prof. Moulina w Rzymie, przybył do Lugano w Szwajcarji i stamtąd przesłał do redakcji brukselskiego „Peuple" depeszę, wyjaśniającą, dlaczego podczas procesu nie przesyłał żadnych wiadomości. Okazuje się, że rząd faszystowski dopuścił wprawdzie prasę zagraniczną na salę rozpraw, ale na używanie telefonu zezwolono tylko tym dziennikarzom, którzy się zobowiązali podawać swoim dziennikom informacje o procesie „w sposób dyskretny".

Dla skontrolowania, czy wywiązali się oni należycie z tego zobowiązania, w centrali telefonicznej urzędował w czasie rozmów dziennikarzy zagranicznych przedstawiciel policji z tłumaczami, którzy słuchali (nie podsłuchiwali, gdyż rzecz była jawna) rozmów i przekładali je natychmiast na język włoski. Nadający dziennikarz słyszał doskonale głos tłumacza policyjnego, powtarzający po włosku każde jego słowo. Z chwilą, gdy dziennikarz zaczął mówić coś niedyskretnego, połączenie telefoniczne było przerywane.

Tow. de Brouckere nie zgodził się na podawanie wiadomości „dyskretnych", t. j. sfałszowanych i nie mógł nadawać korespondencyj telefonicznych. Teraz dopiero po opuszczeniu Włoch ogłosi pełny opis skandalicznego „procesu".

Przypomnieć należy, że prof. Leon Moulin, obywatel belgijski, został skazany na dwa lata więzienia za to tylko, że przywiózł do Włoch i oddał adresatowi list pewnego emigranta włoskiego. — W jaki sposób „jawna rozprawa" była prowadzona, to najlepiej ilustruje fakt, że ojciec prof. Moulina, który przybył do Rzymu, nie został dopuszczony na salę i nie mógł się widzieć z synem. — Rewelacje tow. de Brouckere'a podamy do wiadomości naszych czytelników natychmiast, gdy się ukażą.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 12 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie. — Sprawy ważne. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. Referuje tow. poseł Żuławski. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkie Zarządy o przybycie w pełnym składzie na wymienioną konferencję.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się dziś we środę o godzinie 7'45 wieczorem. — Na zebraniu tem wygłosi kol. Statter M. referat na temat „Bezrobocie". Po referacie dyskusja. Ze względu na aktualny temat w zebraniu tem powinni wziąć udział wszyscy członkowie Związku.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się dziś we środę o godzinie 5 popołudniu w sali Związków Zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Apollo: „Fra Diavolo".
Bagatela: „Poskromienie flirciarki" i rewja „Powrót słomianych wdowców".
Corso z powodu reparacji aparatury nieczynne.
Dom żołnierza: „Czerwony bies".
Promień: „Ziemia obiecana" (film polski).
Światowid: „Czar walca".
Świt: „Pat i Patachon w opałach".
Sztuka: „Rango".
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „Zew ciała".
Warszawa: „Dama z loży Nr. 13" (Greta Garbo).

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 9 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 16.00: Program dla dzieci młodszych. 16.15: Feljeton z Warszawy: „Biały wódz czerwonoskórych Indjan" — wygłosi kapitan Lepecki. — 16.30: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt: „Koń polski w dawnych bojach" — wygłosi doc. dr. Z. Jaworski. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt z Warszawy: „Tam, gdzie była reduta Ordona". 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Świetlica strzelecka. 19.20: Komunikat Towarzystwa zachęty hodowli koni. 19.25: Gramofon. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Feljeton z Warszawy: „Panorama muzyki współczesnej" (wrażenia z dziewiątego festivalu międzynarodowego), wygłosi red. Mateusz Gliński. 20.30: Duety fortepianowe ze Lwowa. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy: Feliks Brodowski: opowieść japońska „Liote". 21.20: Koncert kwartetu smyczkowego z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Kobieta w Koranie". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. — 22.30: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.